

Naukowcy badają rolę węchu i słuchu w postrzeganiu innych ludzi

18 września 2017

Psycholodzy z Wrocławia analizują rolę zmysłów w postrzeganiu i interpretowaniu zachowań innych ludzi. Wśród badanych są ludzie niewidomi i widzący. Dzięki uczestnictwu w eksperymentach niewidomi pomagają zrozumieć osoby z innymi dysfunkcjami – nie tylko głuche, ale też te, które nie czują zapachów.

„Wzrok umożliwia nam kumulowanie dużej ilości informacji o znaczeniu społecznym, ale również słuch i węch pozwala nam uzyskiwać informacje o innych ludziach. W mojej pracy badawczej staram się ustalić, w jakim stopniu człowiek używa w sferze społecznej także tych dwóch zmysłów” – tłumaczy dr Anna Oleszkiewicz z Instytutu Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Badania prowadzone są z udziałem osób bez zaburzeń słuchu i węchu. Ale wśród badanych są – w dwóch grupach – ludzie niewidomi i widzący. Dzięki uczestnictwu w eksperymentach niewidomi pomagają zrozumieć osoby z innymi dysfunkcjami – nie tylko głuche, ale też te, które nie czują zapachów.

„Nie doceniamy węchu, a przecież jest on bardzo istotnym zmysłem. Jego brak ogranicza możliwość odczuwania smaku. Trudno całe życie funkcjonować nie czując zapachu potraw, kosmetyków, to ogranicza wymianę doświadczeń. Relacje interpersonalne są też zakłócone, kiedy nie można poczuć zapachu drugiego człowieka. Zapach ciała dostarcza wielu istotnych społecznie informacji” – mówi dr Oleszkiewicz.

Osoba częściowo niezdolna do odczuwania zapachów to hiposmik. Anosmik jest całkowicie pozbawiony węchu. Problemy z

powonieniem mogą być spowodowane alergią, polipami nosa, przebytymi infekcjami, zakażeniami i urazami głowy, ale także współwystępują z chorobami neurodegeneracyjnymi, np. chorobą Parkinsona. Zaburzenia węchu dotyczą do 15 proc. społeczeństwa, samych anosmików jest wśród nas ok. 5 proc.

Dr Oleszkiewicz, tegoroczna stypendystka programu START Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, prowadziła m.in. badania słuchu, polegające na odtwarzaniu nagrań osobom widzącym i niewidomym. Uczestnicy badań słuchali zarówno wypowiedzi z warstwą werbalną, jak i nagrań, na których odczytywane były samogłoski czy inne dźwięki pozbawione charakteru wypowiedzi.

„Porównywaliśmy osoby niewidome i widzące w zakresie wnioskowania o cechach społecznych człowieka i jego wzroście na podstawie niewerbalnych przesłanek głosowych. Badani mieli ocenić, na ile mówca jest sprawczy, wspólnotowy i wiarygodny. Oceniali także, czy nagrana osoba jest od nich wyższa czy niższa. Mieliśmy informacje o wzroście nagranych osób, więc mogliśmy ocenić trafność przypuszczeń. W obu grupach badanych wyniki były na podobnym poziomie, wbrew oczekiwaniom osoby niewidome wcale nie oceniały trafniej” – relacjonuje badaczka.

W badaniach nad zmysłem węchu Uniwersytet Wrocławski współpracuje z Uniwersytetem w Dreźnie. Znajduje się tam Centrum Badań nad Węchem i Smakiem, w którym leczy się również osoby z zaburzeniami tych dwóch zmysłów. Dr Oleszkiewicz stara się ustalić, jak w ludzkim mózgu syntetyzowane są różne informacje zapachowe.

„Każdy zapach składa się z komponentu zapachowego i z komponentu trójdzielnego, odpowiedzialnego za uczucie chłodu, pieczenia lub swędzenia podczas wąchania. Podajemy uczestnikom badań mieszanki zapachowe o różnym stężeniu tych dwóch komponentów. Chcemy wiedzieć, jak mózg syntetyzuje te informacje” – wyjaśnia rozmówczyni PAP.

W Dreźnie w 1997 roku została zaprojektowana metoda badawcza,

która pozwala ocenić, czy ktoś ma dobry czy słaby węch. Polka stara się ją udoskonalić tak, aby umożliwiała stawianie bardziej jednoznacznej diagnozy zaburzeń węchu. Odkryła, że zamiast pojedynczych substancji lepiej jest stosować mieszanki zapachowe. Zróżnicowanie komponentów zapachowych w teście pozwala uzyskać bardziej stabilny wynik. Bywa bowiem tak, że ktoś może słabiej radzić sobie z jednym konkretnym zapachem, a nie ma problemów z innymi. Stosowanie mieszanki zapachowej pozwala wyeliminować indywidualne różnice.

Zaburzenia węchu nie oznaczają, że jest on utracony na zawsze. Jest to zmysł plastyczny, który można poprawić. Badania dr Oleszkiewicz dążą do doskonalenia metody treningu węchowego, która do pewnego stopnia pozwala rehabilitować ów zmysł.

Na trening węchowy składają się dwa spotkania. Podczas obu tych spotkań mierzone są zdolności węchowe uczestników. Na pierwszym spotkaniu badani otrzymują próbki zapachowe, które mają wąchać cztery razy dziennie przez okres od miesiąca do trzech miesięcy. Po tym „zadaniu domowym” uczestnicy wracają na drugą sesję. Naukowcy sprawdzają, czy uzyskali wyższe wyniki w zakresie zdolności węchowych, niż w pierwszej sesji. Przeważnie widoczna jest istotna poprawa, ale skuteczność treningu często zależy od przyczyny obniżenia funkcji węchowej. Na przykład pacjenci, u których spadek zdolności węchowych jest efektem przebytych infekcji, reagują lepiej na trening węchowy, niż osoby, u których pogorszenie tej funkcji nastąpiło w efekcie urazów głowy. Jak dodaje badaczka, wszystkim uczestnikom badań bardzo podobał się trening i brali w nim udział z dużym entuzjazmem.

W część projektów zaangażowani są pacjenci z kliniki w Dreźnie. Nie ma powodu przypuszczać, żeby w Niemczech żyło więcej osób z zaburzeniami węchu i smaku, niż w Polsce, jednak u nas trudniej do nich dotrzeć – ocenia badaczka. Jej zdaniem wielu Polaków nie wie, że ma takie kłopoty i że można się leczyć.

W badaniach węchu i słuchu dr Oleszkiewicz pracuje w zespole razem z dr Katarzyną Pisanski, dr Agnieszką Sorokowską i prof. Piotrem Sorokowskim. W Niemczech jej mentorem jest prof. Thomas Hummel, kierownik Centrum Badań nad Węchem i Smakiem na Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie. Projekt porównawczy między osobami niewidomymi i widzącymi badaczka prowadzi wspólnie z dr Sorokowską.

Autorstwo: Karolina Duszczyk

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl